



# ZARYS DZIEJÓW GIMNAZJUM I LICEUM IM. MIKOŁAJA KOPERNIKA W ŁODZI

*dr Sławomir Telega*

## NAUCZANIE

Strajk szkolny w 1905 roku stał się przyczyną porzucania przez część polskiej młodzieży rosyjskich szkół państwowych; niektórzy zostali karnie usunięci – los wszystkich zależał od tego, jak się potoczą wydarzenia polityczne. Czternastego października 1905 roku władze carskie zezwoliły na zakładanie polskich szkół przez osoby prywatne i stowarzyszenia oświatowe. Tak jak w innych miastach Królestwa, tak i Łodzi zaczęto tworzyć gimnazja z polskim językiem wykładowym. Powstałe wtedy Towarzystwo „Uczelnia” stało się inicjatorem i opiekunem Gimnazjum Polskiego. W pryncypiach wychowawczych szkoły od zarania znajdowało się wychowanie w duchu patriotycznym i naturalnie stało się to powodem licznych problemów. Władze rosyjskie wymagały, aby tzw. rosyjskie przedmioty<sup>1</sup> były realizowane w dostatecznej liczbie godzin, inspektorzy rosyjscy dbali nawet, aby działo się to w godzinach przedpołudniowych. Takie działania powodowały, że uczniowie wyznaczali narzuconym lekcjom języka rosyjskiego funkcje wyłącznie utylitarne. Starano się ograniczać wpływy nauczycieli – Rosjan odznaczających się indywidualnością i umiejących znaleźć z uczniami wspólny język. Jeśli już darzono ich sympatią, jak nauczyciela języka rosyjskiego K. Andriejewa, wyjściem stawała się uchwała o nie otrzymywaniu wyższych not niż trójka. Andriejew odnoszący się pozytywnie do aktywnego w gimnazjum polskiego ruchu narodowego, do ustaleń tych się dostosował.<sup>2</sup> Podobnie traktowano historię i geografię Rosji. Uczniowski, żarliwy patriotyzm

<sup>1</sup> Były to: język rosyjski, historia i geografia.

<sup>2</sup> Z dziejów Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika w Łodzi 1906-1973, Łódź 1973, s. 14.

i okazywanie politycznych sympatii stały się dla dyrektorów gimnazjum problemem, z którym różnie sobie oni radzili.

Dyrektor Jan Graczyk już w pierwszym roku urzędowania (rok 1909) wszedł w konflikt z nauczycielami, których uważał za winnych rozpolitykowania uczniów.<sup>3</sup> Inaczej reagował dyrektor Jan Czeraszewicz, poprzestając na łagodzeniu zbyt demonstracyjnych zachowań. Trzeba tutaj zaznaczyć, że należy być ostrożnym w ocenach dyrektorskiego postępowania. Wynikało ono zazwyczaj z taktyki wobec władz rosyjskich, by te, nawet pod błahym powodem, nie zamknęły szkoły.

Pisząc o dziejach nauczania i wychowania w gimnazjum w latach 1906-1914 należy zwrócić uwagę na nieustające problemy ze skompletowaniem grona nauczycielskiego. W sprawozdaniu Rady Opiekuńczej szkoły z roku szkolnego 1906/1907 pisano wręcz o „niemożności wyszukania sił nauczycielskich”<sup>4</sup>. Dzięki wysiłkom Rady już w roku następnym zatrudniono nowy personel pedagogiczny, który „z dniem każdym podnosi wartość Szkoły w znaczeniu umoralniającym i wychowawczym”<sup>5</sup>.

W roku otwarcia gimnazjum polskie Towarzystwa „Uczelnia” liczyło pięć klas a liczba uczniów wynosiła około 250. Organizacja pracy dydaktyczno-wychowawczej w roku szkolnym 1907/1908 rozpoczęła planowe działania szkoły w zakresie naukowym i wychowawczym. Była to niewątpliwie zasługa nowego dyrektora Szkoły, Tomasza Niklewskiego. Ogłoszono drukiem „Program naukowy w Męskim Gimnazjum Polskim w Łodzi”<sup>6</sup> zawierający rozkład godzin nauczania, powołano komisje przedmiotowe i co najistotniejsze opiekunów klasowych, którym określono dosyć szczegółowo obowiązki.

Podzielono je na biurowe i wychowawcze. W ramach tych drugich zalecano wychowawcom

aby, w miarę możliwości, przebywali z uczniami swoich klas w czasie pauz, starając się poznać charakter każdego z nich. Miano strofować wszelkie przejawy hardości i nieposłuszeństwa względem starszych, a także złośliwość i grubiaństwo. Dbano o zdrowie fizyczne i psychiczne uczniów, zachęcając do przestrzegania zasad higieny, przeprowadzano badania lekarskie. Wychowawcy mieli zapobiegać przeciążaniu uczniów zadaniami domowymi i utrzymywać kontakty z rodzicami. Słowem, mieli być „...prawdziwym starszym przyjacielem, lekarzem duchowym we wszystkich troskach”<sup>7</sup>.

Na zebraniach Rady Pedagogicznej we wrześniu 1907 roku przyjęto plan nauczania, który różnił się znacząco od planów nauczania rosyjskich gimnazjów rządowych.<sup>8</sup>

Przedmiotem najważniejszym w polskich szkołach stał się język ojczysty, takie uprzywilejowanie języka polskiego miało charakter emocjonalny, było rekompensatą za lata ucisku narodowego i kulturalnego. Nie inaczej było w Gimnazjum Polskim w Łodzi. Ograniczono ilość godzin przedmiotów klasycznych i wprowadzono początkowo pięć, a następnie aż osiem godzin tygodniowo języka polskiego.<sup>9</sup> Władze rosyjskie chcąc skierować efekty nauczania tego przedmiotu w kierunku samoograniczającego się etnocentryzmu, wprowadziły w 1910 roku przepis, który wymuszał wykładanie literatury powszechnej w języku rosyjskim<sup>10</sup>. Tak naprawdę część godzin wykazanych władzom jako godziny języka polskiego, przeznaczono na naukę przedmiotów niewykazanych w oficjalnym planie. Były to historia i geografia Polski. Przedmioty te, w równym stopniu były ważne w procesie wychowawczym polskiej szkoły, co

<sup>3</sup> Tamże, s. 12.

<sup>4</sup> Henryk Władysław Skorek, Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika w Łodzi 1906-1986, Łódź 1987, s. 30.

<sup>5</sup> H. W. Skorek, Gimnazjum i Liceum..., s. 30.

<sup>6</sup> Tamże, s. 38.

<sup>7</sup> Tamże, s. 40.

<sup>8</sup> Tamże, s. 38.

<sup>9</sup> Szkolnictwo polskie w Łodzi i okolicach. Rok szkolny 1913/1914, s. 33; H. W. Skorek, Gimnazjum i Liceum..., s. 44.

<sup>10</sup> „Biblioteka Warszawska” 1913, tom 2, s. 389.

nauka języka ojczystego. Podobnie oceniali znaczenie nauki historii rosyjscy programiści państwowi, usuwając skwapliwie z programu nauczania historii wszystko, co nie służyło utwierdzeniu pierwszoplanowego znaczenia Rosji w świecie.

Kształtowaniu odpowiednich postaw u młodzieży służyło skoncentrowanie się na dziejach państwa rosyjskiego, które przerabiano w szkole państwowej aż trzykrotnie. W takim kontekście nie powinno więc dziwić usunięcie z klas pierwszej i drugiej lekcji historii w gimnazjum polskim w Łodzi w roku szkolnym 1907/1908; zastąpiono je pogadankami w ramach lekcji języka polskiego i rosyjskiego<sup>11</sup>. Jak już wspomniano, 1907 roku stanowisko dyrektora szkoły objął Tomasz Niklewski, który poprzednio sprawował funkcję dyrektorską w jednej z handlowych szkół w Warszawie. Jemu, jak można sądzić, szkoła zawdzięczać miała szereg innowacji dydaktyczno-wychowawczych przeniesionych ze środowiska szkół warszawskich. Interesujące było integralnie pojmowanie nauki ojczystej historii i geografii, które dotąd traktowano jako dość luźny zbiór wiadomości. W nowym ujęciu praktykowano wykłady historii w ścisłym związku z geografią fizyczną, polityczną i gospodarczą; podawane synchronicznie dane miały ułatwić zrozumienie dziejów w warunkach geopolitycznych<sup>12</sup>. Takowe działania stawały się bezcenne, jako że uczniowie w rosyjskich szkołach średnich poznawali dzieje Polski ze sławetnego podręcznika Dymitra Howajskiego, po przeczytaniu którego nasuwał się wniosek, że upadek Rzeczypospolitej był nieunikniony i zasłużony.

W ciągu lat 1907-1910 utworzono w gimnazjum polskim klasy ciągu V-VIII i kiedy w roku 1911 przeprowadzono pierwszą maturę w dziejach szkoły, posiadała ona już wszystkie klasy gimnazjalne. W gimnazjum Towarzystwa „Uczelnia” dużą wagę zwracano na nauczanie przedmiotów przyrodniczych. W porównaniu z gimnazjami państwowymi zwiększono liczbę godzin przyrody, uzupełniając ją botaniką i zoologią. Ta reforma programowa była jedną z cenniejszych, jakie zdołano przeprowadzić w gimnazjum. Negatywne skutki uprzywilejowania przedmiotów klasycznych, kosztem przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, były ogólnie znane, protestowali nieśmiało nawet Rosjanie, ale ministerstwo w Petersburgu było nieugięte. Działania rosyjskich władz oświatowych miały charakter polityczny. Po udanym zamachu bombowym na cara Aleksandra II, administracyjnie usunięto z programu nauczania chemię! Dopiero na zjeździe przyrodników polskich w Warszawie w 1907 roku opracowano program nauczania nauk przyrodniczych, w którym sugerowano naukę chemii w klasie IV i VI. Program ten zaakceptowało wiele polskich szkół prywatnych, często dostosowując go do swoich możliwości – w łódzkim gimnazjum wprowadzono naukę chemii tylko w klasie VI, w ilości dwóch godzin tygodniowo. Już wówczas uważano, że efektywność nauczania znacząco poprawia urządzenie szkolnych wycieczek, m. in. przyrodniczych. Gimnazjum Towarzystwa „Uczelnia” stosowało się do tych postulatów. „Troskliwie prowadzona była w szkole akcja wycieczkowa. Uczniowie [...] wyjeżdżali do różnych okolicznych miejscowości”<sup>13</sup>. Warto zaznaczyć, że obiektywne warunki organizowania wycieczek poznawczych pogorszyły się od 1912 roku, kiedy ministerialne zarządzenie zobowiązało szkoły do powiadamiania gubernatorów o projektowanych wycieczkach i nakazało przeciwdziałać w organizowaniu przez uczniów wycieczek bez opieki nauczycieli. Miało to ułatwić lokalnym władzom tropienie wszelkiej paramilitarnej działalności polskich patriotycznych organizacji.

Działacze Towarzystwa „Uczelnia” wiele uwagi poświęcali sprawie rozbudzenia u uczniów poczucia estetyki, czemu miały służyć zajęcia z kaligrafii, rysunków, śpiewu, gimnastyki oraz sjojdu. Zebrane w grupę nauk estetycznych miały podnosić kulturę ogólną, usprawniać fizycznie i ułatwiać bliższe kontakty ze społeczeństwem. Jako przykład niech służy uczniowska orkiestra symfoniczna gimnazjum Towarzystwa „Uczelnia”, której poziom pozwolił na urządzenie koncertu wraz z orkiestrą gimnazjum rosyjskiego w miejskim teatrze. W styczniu 1907

<sup>11</sup> H. W. Skorek, *Gimnazjum i Liceum...*, s. 38.

<sup>12</sup> *Z dziejów Gimnazjum i Liceum...*, s. 11; J. Niklewska, *Prywatne szkoły...*, s. 153.

<sup>13</sup> *Z dziejów Gimnazjum i Liceum...*, s. 17.

roku poinformowała o tym wydarzeniu nawet łódzka prasa<sup>14</sup>. Powszechnym było w szkole polskiej przeciążenie programu szkolnego przedmiotami podstawowymi. Pomimo tego, wychowaniu fizycznemu i technicznemu poświęcano tutaj więcej troski i uwagi aniżeli w szkołach rosyjskich. Takie podejście umożliwiło realizację postulatów głoszonych przez działaczy oświatowych i lekarzy w sprawie dbałości o zdrowie młodzieży gimnazjum polskim w Łodzi oraz w zdecydowany sposób odróżniało szkołę od rosyjskich szkół średnich, gdzie zajęć tych w zasadzie nie prowadzono. Rozwojowi sprawnościowemu uczniów służyć miały także szkolne zajęcia praktyczno-techniczne. Program tych zajęć, prowadzonych w dwóch pierwszych klasach polskiego gimnazjum, obejmował wykonywanie różnych przedmiotów ze sznurka, tkanin, drewna oraz obróbkę metali<sup>15</sup>. Prace te nosiły skandynawską nazwę „slöjd”<sup>16</sup>. Wprowadzenie tego przedmiotu do oficjalnego planu świadczyło o bardzo nowatorskim podejściu do problemu przez dyrekcję i radę pedagogiczną gimnazjum Towarzystwa „Uczelnia”. Dla porównania w swoistym „zagłębiu” polskich szkół średnich – w Warszawie tylko dwie szkoły objęły „slöjd” tygodniowym planem zajęć<sup>17</sup>.

W ostatnich klasach gimnazjum Towarzystwa „Uczelnia” wprowadzono nauczanie przedmiotów społeczno-filozoficznych: prawa, ekonomii politycznej, psychologii i logiki. W początkowym okresie istnienia szkoły dbano o doksztalcanie uczniów. Czyniono to poprzez organizowanie w godzinach popołudniowych odczytów, które miały dostarczać „... wiadomości i wrażeń, kształcących umysł i serce”, a także zaznajomić nauczycieli z psychiką zbiorowości uczniów<sup>18</sup>. Treść wystąpień miała charakter literacki, historyczny, część poświęcona była najnowszym osiągnięciom nauk przyrodniczych czy propagowaniu języka esperanto. Celem wszelkich poczynań o charakterze innowacyjnym była aktywizacja uczniów w procesie nauczania. Innym problemem pierwszych lat były pomoce dydaktyczne, zwłaszcza odczuwano dotkliwie brak polskich podręczników. Ratunkiem okazały się podręczniki wydawane w Galicji, mimo że władze rosyjskie zakazały oficjalnie używania podręczników wydanych „za granicą”. W następnych latach sytuacja uległa zasadniczej poprawie. Otóż podobnie jak dziś, również wtedy wydawanie podręczników okazywało się zajęciem na tyle lukratywnym, że znana warszawska oficyna Arcta, Gebethnera i Wolffa zwiększyła, w latach 1905-1908, plany wydawnicze z kilkudziesięciu podręczników do dwustu. Powodem były imponujące wówczas nakłady sięgające kilkunastu tysięcy egzemplarzy. Praktycznie wszystkie łódzkie księgarnie miały je w swoich ofertach i w gimnazjum polskim również z nich korzystano.

Przełomem stało się przeniesienie szkoły do nowego gmachu w 1910 roku. Baza dydaktyczna składająca się z laboratorium chemicznego, pracowni fizycznej i biologicznej, biblioteki czy sali gimnastycznej postawiła szkołę w czołówce łódzkich zakładów edukacyjnych. Istotnym problemem, który trapił absolwentów polskich szkół średnich był brak możliwości studiowania w szkołach wyższych na terenie Rosji. Te ewidentne szykany carskich władz dotkliwie odczuli uczniowie gimnazjum polskiego w Łodzi. W związku z tym, starano się otrzymać od poszczególnych uczelni za granicą prawo studiowania dla uczniów gimnazjum Towarzystwa „Uczelnia”. W zbiorach Archiwum Państwowego w Łodzi zachowały się dokumenty potwierdzające uznawanie matur abiturientów gimnazjum polskiego przez uniwersytety szwajcarskie, uniwersytet i politechnikę lwowską oraz Uniwersytet Jagielloński.

Podobnie ich traktowały niektóre uniwersytety niemieckie, francuskie i angielskie. Trzeba jednak pamiętać o znacznie wyższych kosztach nauki w tychże uczelniach, co dla wielu absolwentów było barierą nie do pokonania. Największą popularnością wśród młodzieży z Królestwa cieszyły się uczelnie galicyjskie. Absolwenci gimnazjum Towarzystwa „Uczelnia”

<sup>14</sup> „Neue Lodzer Zeitung” 1907, nr 34.

<sup>15</sup> H. W. Skorek, *Z dziejów Gimnazjum i Liceum...*, s. 38-45.

<sup>16</sup> Zapoczątkował go w Finlandii w 1866 roku wybitny pedagog Uno Cygnaeus, który opracował pierwszy uporządkowany program nauczania prac ręcznych i wprowadził go do szkół.

<sup>17</sup> J. Niklewska, *Prywatne szkoły...*, s. 192.

<sup>18</sup> H. W. Skorek, *Gimnazjum i Liceum...*, s. 40.

mieli swój udział w niemal lawinowo rosnącym, po 1905 roku, napływie młodzieży akademickiej z Królestwa na uczelnie w zaborze austriackim. Motywem były względy polityczne i ekonomiczne, ale i demograficzne; Królestwo biło na głowę pozostałe zabory w ilości prywatnych polskich szkół średnich. W roku 1913 w zaborze rosyjskim było ich 247, w Galicji 68, a w Poznańskim tylko 40<sup>19</sup>.

W czasie wakacji 1914 roku wybuchła pierwsza wojna światowa. Wydarzenie to zastało uczniów i nauczycieli częstokroć poza Łodzią czy jej okolicami. Prócz nieobecnych nauczycieli problemem dla funkcjonowania szkoły stała się mała liczba uczniów – w pierwszym roku wojny oscylowała ona wokół 160-170 osób. Rosnąca drożyzna wojenna, zamykanie fabryk i innych instytucji powstrzymywała rodziców przed posłaniem synów do szkoły. Zarząd Towarzystwa „Uczelnia” nie chcąc zamykać szkoły znacząco obniżył wynagrodzenia nauczycieli; ten zabieg pozwolił przetrwać gimnazjum. Mimo wojennych warunków egzystencja nie wygrała z ideą, choć w procesie nauczania kłopot sprawili uczniowie rosyjskich państwowych gimnazjów, którzy w znacznej liczbie pojawili się w murach szkoły. Stan ich wiedzy z języka polskiego, historii czy geografii ojczystej wymagał szybkiego uzupełnienia. Ponadto w celu zachęcenia uczniów do samokształcenia i poszerzania wiedzy nabytej w szkole, Rada Pedagogiczna w roku szkolnym 1914/1915 podjęła uchwałę „...mającą na względzie wzmocnienie czytelnictwa wśród młodzieży”<sup>20</sup>. W programie nauczania aż do roku 1915, do wkroczenia Niemców do Warszawy, dyrekcja gimnazjum unikała zasadniczych zmian, poprzestano tylko na znacznym ograniczeniu nauczania języka rosyjskiego, historii i geografii Rosji. Dopiero zajęcie przez wojska niemieckie Łodzi spowodowało zasadnicze zmiany w programie nauczania, zostały usunięte wymienione przedmioty. W latach 1915-1917 władze niemieckie musiały stale zmieniać swoje plany i nastawienie do polskich szkół średnich. Zasadniczym zwrotem było utworzenie we wrześniu 1917 roku w Warszawie Rady Regencyjnej. Mimo że zależna od okupantów sprawowała ograniczoną władzę administracyjną, głównie w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i szkolnictwa. Już wtedy w Departamencie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rządu powołanego przez Radę, rozpoczęto przygotowywać pierwsze projekty programów nauczania dla szkół średnich i wdrażać je w życie.<sup>21</sup> Wizytatorzy departamentu przeprowadzili szereg wizytacji szkół; jeden z nich – Kazimierz Morawski, 30 listopada 1917 roku, odwiedził gimnazjum Towarzystwa „Uczelnia”. W sporządzonym sprawozdaniu zawarł pozytywną ocenę warunków, w jakich pracowała szkoła, a także opis hospitowanych lekcji<sup>22</sup>.

Przez ostatnie miesiące wojny i pierwsze niepodległości szkoła realizowała z powodzeniem założone plany dydaktyczne, przy czym nie omijały jej oczywiście trudności czasu wojny, związane zwłaszcza z udziałem starszych chłopców w walkach o granice odradzającej się Ojczyzny. W miarę uspokajania się sytuacji rosła znacząco liczba uczniów, sięgając na przełomie roku 1918/1919 czterystu pięćdziesięciu. Rosły również kłopoty finansowe Towarzystwa „Uczelnia”, które doprowadziły do przejęcia gimnazjum przez władze państwa. Stało się to 9 września 1919 roku, a 17 października odbyło się plenarne zebranie Rady Pedagogicznej z udziałem wizytatora Ministerstwa Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego, podczas którego dokonano analizy pracy dydaktyczno-wychowawczej. Zastanawiano się nad doskonaleniem metod nauczania, wizytator wskazał na program ministerialny, którego myślą przewodnią była walka z werbalizmem. Nauczycielom zalecono „...zniżyć się do sposobu pojmowania uczniów” a za najważniejszą metodę wskazano pogłądowo-heurystyczną, zaprawiającą ucznia do samodzielnej pracy<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> Wielka Historia Polski, Kraków 2000, tom 8, s. 320-324.

<sup>20</sup> H. W. Skorek, Gimnazjum i Liceum..., s. 72-73.

<sup>21</sup> A. Zieleńczyk, Z dziejów tworzenia programów szkół średnich. „Oświata i wychowanie” 1929, s. 369.

<sup>22</sup> H. W. Skorek, Gimnazjum i Liceum..., s. 74-75.

<sup>23</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi, Akta Państwowego Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika, Sprawozdania wizytacyjne, sygn. 23, Protokół posiedzenia Rady Pedagogicznej [...] w dniu 17 X 1919 r., s. 2-3, wg odpisu

W tym samym czasie wprowadzono do szkoły nowe ramowe programy nauczania, które zastąpiły programy z lat wojny. Ograniczono liczbę uczonych przedmiotów w jednej klasie do 8-9, zamiast 12-13, jak było dotąd. Usunięto również prawo, którego jako osobnego przedmiotu, uczono w VII i VIII klasie. Na podstawie dokumentu pt.: „Program naukowy szkoły średniej” z 1919 roku gimnazjum realizowało kurs ośmioklasowy typu humanistycznego. Szczegółowe programy MWRiOP zaczęło wprowadzać od roku szkolnego 1921/22. Z niewielkimi zmianami – korekty dotyczyły ilości godzin – uczono według nich w Gimnazjum im. M. Kopernika do 1929 roku. W styczniu tegoż roku ministerstwo poleciło rozpocząć ujednolicanie planów nauczania zgodnie z jego wytycznymi. Zmiany zmierzały w kierunku wychowania państwowego<sup>24</sup>. Szkoła stara się w owym czasie realizować program urozmaicając metody nauczania. Jak wynika ze sprawozdania dyrekcji wysłanej do ministerstwa w roku szkolnym 1929/30, indywidualizowano naukę literatury polskiej; w nauce języków stosowano metodę bezpośrednią konwersacyjną zaś w nauczaniu chemii, fizyki i biologii metodę laboratoryjną<sup>25</sup>.

W dziejach szkoły jedną z największych zmian spowodowała tzw. reforma jędrzejewiczowska z 1932 roku. Ośmioklasowe dotąd Gimnazjum im. M. Kopernika zostało przekształcone w sześcioletnie Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika. Kurs gimnazjalny, o jednolitym programie realizowany był w ciągu czterech lat. Po gimnazjum uczniowie zdawali egzamin, zwany popularnie małą maturą i rozpoczynali naukę w dwuletnim liceum. Warto zaznaczyć, że przy tej okazji zmieniono typ szkoły z humanistycznego na matematyczno-fizyczny; ostatni absolwenci ośmioklasowego gimnazjum humanistycznego opuścili „Kopernika” w roku szkolnym 1937/1938. Funkcjonowanie w praktyce starego gimnazjum i zreformowanej szkoły średniej nie ułatwiało pracy dydaktycznej i wymagało zwiększonego nakładu pracy. Pozwoliło to bez większych przeszkód dotrzeć do pierwszej matury liceum nowego typu. Jak się później okazało był to jednocześnie ostatni egzamin dojrzałości przed wybuchem wojny.

Na sukcesy i osiągnięcia Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika w latach 1919-39 wpływały poczynania mające wprowadzić do szkoły osiągnięcia nowych kierunków pedagogicznych. Nauczyciele uczyący wówczas, coraz bardziej zwracali uwagę na pracę samego ucznia, jego samodzielną pracę umysłową, wskazywali metody tych działań. Nawiązywano do idei „nowego wychowania” i planu daltońskiego, który w miejsce pracy w klasach wprowadzał indywidualny przydział samodzielnej pracy ucznia w warunkach laboratoryjnych, z nauczycielem w roli konsultanta. „Dążenia takie wystąpiły wyraźnie w [...] państwowym gimnazjum męskim im. M. Kopernika w Łodzi. Ta innowacyjna działalność dydaktyczna prowadzona była w ramach systemu klasowo-lekcyjnego”<sup>26</sup>. Z zapisu tego wynika bardzo ciekawy wniosek, a rzecz nie dotyczy tylko opisywanego przypadku, ma charakter ponadczasowy – można powiedzieć, „koprowy”. Otóż widać otwartość na nowości edukacyjne, której jednak zawsze towarzyszy trochę konserwatywna, dystygowana wstrzeźliwość, chroniąca szkołę przed skutkami zbyt pochopnych decyzji.<sup>27</sup> W Polsce lat 1920-39 wypróbowano niemal wszystkie kierunki „nowego wychowania”. Największy rozkwit miał miejsce przed reformą jędrzejewiczowską, później władze oświatowe osłabiły znacząco ten ruch, ponieważ zbyt fundamentalnie traktował samorząd uczniowski i demokrację w szkole. Podobny los spotkał plan daltoński - po 1931 roku władze dyskretnie go unicestwiały. W Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika w ramach prac Rady Pedagogicznej starano się doskonalić proces nauczania poprzez

---

sporządzonego przez dr H. W. Skorka.

<sup>24</sup> Zarządzenie Ministra WriOP z dn. 2.01.1929 r., Dz. Urz. MWRiOP 1929, nr 1, poz. 1.

<sup>25</sup> H. W. Skorek, Gimnazjum i Liceum..., s. 114-115.

<sup>26</sup> W. Leżańska, E. Witkowska, Innowacyjność oświatowo-pedagogiczna w Łodzi w okresie międzywojennym, s. 64, W: Z dziejów oświaty łódzkiej w XX wieku. Studia i szkice, Łódź 1995.

<sup>27</sup> „Nowatorstwo musi wpisać się w tradycję. Nieprzygotowana rewolucja częściej burzy niż buduje”. Te słowa dyr. Wiesławy Zewald wypowiedziane w wywiadzie w roku 1999 najlepiej potwierdzają postawioną tezę. W: K. Karulak, Szkoły twórcze, czyli edukacja w ruchu, Warszawa 1999, s. 21.

skorelowanie programów nauczania w obrębie poszczególnych zespołów przedmiotowych. Na konkretne sugestie, dotyczące korelacji nauczania języka polskiego, filozofii, historii i nauki rysunków, natrafić można w protokołach posiedzeń Rady Pedagogicznej z początków roku szkolnego 1937/38<sup>28</sup>.

Przez całe dwudziestolecie międzywojenne integralną częścią procesu dydaktycznego Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika były zajęcia pozalekcyjne, z których jednym z ciekawszych przedsięwzięć było wydawanie szkolnego pisma „Życie Młodzieży”. Redagowane w ramach samorządu od roku 1924, zamieszczało artykuły o tematyce naukowej, literackiej, społecznej. Uważnie śledzono życie szkoły, na łamach pisma znajdowały odbicie ważne wydarzenia z życia Łodzi<sup>29</sup>.

Podobnie znacząco na dydaktyczny wizerunek szkoły wpłynęły koła naukowe i koła zainteresowań. W latach 1918-1939 działały następujące Koła: Przyrodników, Fizyków i Chemików, Matematyków, Polonistów (wcześniej zwane Kółkiem Literackim), Historyków, Nauk Społeczno-Ekonomicznych, a także Inicjatywy Społeczno-Obywatelskiej<sup>30</sup>.

Począwszy od roku 1921 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozpoczęło wprowadzanie do szkół nowego przedmiotu – przysposobienia wojskowego. Według założeń miało przygotowywać uczniów szkół średnich jako kandydatów na oficerów rezerwy. W Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika wprowadzono przysposobienie od roku szkolnego 1922/23. Przedmiot był prowadzony dwustopniowo: przysposobienie wojskowe I stopnia trwało jeden rok, w liceum realizowano szkolenie II stopnia. Młodzież realizowała szkolenie w ramach szkolnego hufca PW, który utworzono w 1923 roku<sup>31</sup>. Program nauczania obejmował wychowanie obywatelskie, wyszkolenie wojskowe i fizyczne. Warunkiem otrzymania promocji do ostatniej, maturalnej klasy było pozytywne zaliczenie, trwającego trzy tygodnie, letniego obozu wojskowego. W drugiej połowie lat trzydziestych, w okresie matur, młodszy uczniowie liceum wyjeżdżali też na krótszy obóz do Czarnieckiej Góry, gdzie mieścił się szkolny ośrodek kolonijny. W organizowanych przez Wojsko Polskie, dokładniej dowództwo IV Okręgu Korpusu, różnorodnych zawodach dla szkolnych hufców PW uczniowie Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika zajmowali zawsze czołowe miejsce<sup>32</sup>.

Dwudziestego drugiego sierpnia 1939 roku wspomniane dowództwo okręgu rozpoczęło mobilizować uczniów klas maturalnych do Batalionów Wartowniczych. Chłopcy z „Kopernika” pełnili służbę wartowniczą strzegąc obiektów kolejowych, elektrowni i gazowni miejskich. Niektórzy opuścili Łódź wraz z opuszczającymi miasto oddziałami Wojska Polskiego w dniu 6 września. Pozostali w Łodzi uczniowie i nauczyciele, mimo zajęcia miasta przez Niemców, rozpoczęli rok szkolny w dniu 11 września. Wydawało się, że powróciły czasy pobytu wojsk niemieckich w Łodzi z okresu pierwszej wojny światowej i trudności dla szkoły będą podobne. Jednak realia zaskoczyły największych pesymistów. Już w połowie grudnia budynek został bezceremonialnie zabrany przez okupanta, a młodzież i nauczyciele podzielili los, jaki miał dotknąć cały naród.

Wojna doprowadziła budynek szkoły nieomalże do ruiny, fatalnie na kondycję obiektu wpłynęły przebudowy dokonane najpierw przez Niemców, później Rosjan, którzy zamienili budynek szkoły w szpital wojenny. Po wojnie szkoła była ogołocona z całego dorobku materialnego. Tylko dzięki poświęceniu przyjaciół szkoły, jej wychowanków i coraz liczniej pojawiających się uczniów i nauczycieli, udało się szybko wznović zajęcia w lutym 1945 roku. Pierwszy powojenny rok szkolny, który zakończono nietypowo, dopiero 15 lipca, rozpoczął funkcjonowanie szkoły w zupełnie innych realiach politycznych. Trzeba jednak przyznać, że przez pierwsze dwa lata (a trzy szkolne, jako że rok szkolny 1945/46 dzielił się na dwa lata

<sup>28</sup> Z dziejów Gimnazjum i Liceum..., s. 35-36.

<sup>29</sup> Z dziejów Gimnazjum i Liceum..., s. 37-38.

<sup>30</sup> H. W. Skorek, Gimnazjum i Liceum..., s. 129.

<sup>31</sup> Z dziejów Gimnazjum i Liceum..., s. 37.

<sup>32</sup> Tamże, s. 37.

szkolne w celu odrobienia straconego przez wojnę czasu nauki) działania władz miały charakter dość łagodny. Od roku szkolnego 1946/47, zwłaszcza w okresie wyborów, stopniowo wzrasta nacisk ideowo-polityczny na młodzież szkolną. Jakże to było odmienne od czasów przedwojennych, kiedy uczniom zakazywano wszelkiej przynależności politycznej, dotyczyło to nawet członkostwa sportowych klubów.

Komunistyczne władze partyjno-państwowe sprawowały kontrolę nad życiem społeczeństwa, narzucając mu administracyjnie i pod presją oficjalną interpretację rzeczywistości – w tym procesie szczególną wagę przywiązywano do szkolnej indoktrynacji, jej też wyznaczono cel : nowy człowiek o „naukowym” światopoglądzie i socjalistycznej moralności. Działania te były o tyle ułatwione, że w Polsce przez lata – zwłaszcza w okresie zaborów czy okupacji – szkoła służyła do urabiania publicznych postaw i politycznych poglądów. Społecznej zgody i akceptacji tego stanu rzeczy nie było, ale taka sytuacja kształtowała swojego rodzaju przyzwyczajenie, że władza traktuje szkołę instrumentalnie pod względem wychowawczym. Dyrektywy dydaktyczne i wychowawcze narzucane szkole w latach 1945-89 natrafiały na opór społeczny, przyznać jednak trzeba, że wpływy ponad czterdziestoletniej peerelowskiej edukacji społecznej widać, zwłaszcza w powszechnym relatywizmie intelektualnym i etycznym. W PRL polityka do nauki i wychowania docierała w latach 1945-47 w postaci sugestii, przechodząc do gwałtownego nacisku ideologicznego od roku 1948, apogeum zaś propagandy miało miejsce w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. Po 1956 roku zyskała charakter trwałych, ustabilizowanych, z czasem coraz bardziej fasadowych, procesów indoktrynacyjnych.

W szkołach, które uruchamiano po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej, powszechnie posługiwano się przedwojennymi programami nauczania i podręcznikami. Te same – jako oczywiste – pozostały metody i wychowanie. Resort oświaty PKWN nie chciał takiego stanu tolerować i wiosną 1945 roku przystąpiono do pracy nad reformą programową. Kierunki zmian zapowiedziano na Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym w Łodzi, w czerwcu 1945 r. Za najpilniejsze uznano zmodyfikowanie programów nauczania. We wrześniu 1945 Ministerstwo Oświaty TRJN wydaje zarządzenie dotyczące programów nauczania . Zmiany zostały ugruntowane w następnym roku szkolnym, gdzie dokonano poprawek programowych a procesie wychowania ideologicznego ważną rolę przypisano nowemu przedmiotowi: nauce o Polsce i świecie współczesnym, który wprowadzono do szkół średnich. W zaleceniach metodycznych do tego przedmiotu zalecano jeszcze, aby nauczyciele unikali w pracy błędów i prostackich uproszczeń, jednak po 1948 roku o tych radach przyszło zapomnieć. W tym samym roku cofnięto zgodę na druk wszystkich, mniej lub bardziej przerobionych, przedwojennych podręczników.

W marcu 1948 roku Biuro Polityczne KC PPR zdecydowało o przeprowadzeniu reformy organizacyjnej szkolnictwa; szkoła podstawowa miała trwać siedem lat, a klasy od ósmej do jedenastej miały być czteroletnią szkołą średnią. Zniesiono profilowanie klas w szkołach średnich. Języki klasyczne stały się fakultatywne. W sensie wręcz dosłownym, rewolucyjnie potraktował programy nauczania dyrektor departamentu reformy szkolnictwa Józef Barbag w maju 1949 roku, stwierdzając: „Każdy przedmiot może bezpośrednio lub pośrednio oddziaływać ideologicznie na młodzież”<sup>33</sup>. Do szkolnej nauki biologii polecił wprowadzić dorobek Miczurina i Łysenki, naukę historii oprzeć na materializmie historycznym, z geografii zaś wyrzucić wulgarny jego zdaniem determinizm, przeceniający rolę klimatu i środowiska a pomniejszający rolę człowieka. O skali sowietyzacji lektur świadczy umieszczenie wśród nich książki Gubariewa „Pawlik Morozow”. Sugestie tego typu nie ominęły Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika, gdzie polecono nawet na lekcjach przedmiotów ścisłych wprowadzić, jak

---

<sup>33</sup> J. Barbag, Zagadnienie programów szkolnych i wyników nauczania, Warszawa 1948, s. 36.



to określono, „aktualizację momentów dotyczących nowej rzeczywistości uwzględniającej elementy Polski Ludowej”<sup>34</sup>

Dopiero po 1956 roku przełamano w wychowaniu i nauczaniu stalinowskie stereotypy, usunięto z podręczników szczególnie kłamliwe sformułowania, ale utrwalono aż do 1989 roku rozmaite półprawdy i tendencje, o mało nie tworząc z nich wychowawczego kanonu. Powyższe realia polityczne miały determinować pracę dydaktyczną i wychowawczą Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika przez prawie pół wieku.

Dopóki sytuacja pozwalała, w szkole programy nauczania realizowali nauczyciele wykształceni i wychowani w czasach Polski międzywojennej. Nawiązywano do tradycji, powściągliwie podchodząc do propozycji władz oświatowych. Sytuacji sprzyjał fakt, że nowe władze szkolne posługiwały się w administrowaniu oświatą prawem okólnikowym, z natury rzeczy wystarczająco ogólnym, aby pozwalało na bardzo szeroki zakres wolności w procesie dydaktycznym. Szkołę w dalszym ciągu konsekwentnie wyposażano w pomoce naukowe, wielką w tym była zasługa ówczesnego dyrektora Lucjana Cieślika, który zainicjował akcję odnajdywania zabranego przez Niemców mienia szkoły czy pozyskiwaniu innego<sup>35</sup>. W realizowanym programie, prócz wprowadzenia wspomnianej wcześniej nauki o Polsce i świecie współczesnym, istotnych zmian nie było. Z oczywistych powodów irytację władz powodowała nauka religii w szkole. Dopóki koalicjanci nowej władzy kłócili się w tej sprawie, było znosnie; PPS ideowo była przeciwna obecności religii w życiu szkoły, PPR koniunkturalnie gotowa była ją tolerować. Zjednoczenie tych partii stało się przełomem w sprawie. Postępowanie władz uległo zmianie i Szkoła również to odczuła; jezuita o. Tomasz Rostworowski, prefekt Szkoły do roku szkolnego 1949/1950, zmuszony jest do odejścia. Wkrótce zostaje aresztowany przez urząd bezpieczeństwa, a jego następca o. Wincenty Głowa zostaje po wystąpieniu na szkolnej akademii w obronie Stolicy Apostolskiej, zwolniony przez kuratorium<sup>36</sup>. Ostatecznie nauka religii zostaje zlikwidowana w 1954 roku przy okazji przejęcia Szkoły przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. To początek, na szczęście efemerycznego, XV Liceum Ogólnokształcącego TPD im. M. Kopernika, w jakie zamieniono Szkołę. Nie ukrywano zresztą celu tego zabiegu zapewniając na zebraniu Komitetu Rodzicielskiego, że program nauczania różni się od programu w innych szkołach „jedynie tym, że w szkołach TPD nie wykłada się nauki religii”<sup>37</sup>. Konsekwencją było automatyczne zwolnienie w czerwcu 1954 roku wszystkich uczniów, chętnych do kontynuowania nauki musieli powtórnie zapisywać rodzice. W następnych latach, na polecenie władz, w procesie rekrutacji do szkoły wprowadza się zasadę preferowania dzieci pochodzenia chłopskiego i robotniczego. Preferencje nie kończyły się, niestety, na przyjęciu do szkoły. Dyrektor Dobrowolski, wykonując polecenia kuratorium zaleca, aby podczas całorocznej klasyfikacji nie brać pod uwagę jedynie wiedzy, „...a raczej walory społeczne i aktywność ucznia”<sup>38</sup>. W innych, aniżeli polityczne okolicznościach, można byłoby dostrzec w podobnych działaniach chwalebne, poprawne społecznie przesłanki. Niepotrzebne polityczne odium spadało także na oczywiste dzisiaj, wprowadzone wówczas w Szkole, nowe elementy procesu dydaktycznego: jawność oceny oraz obowiązek umotywowania przez nauczycieli ocen niedostatecznych i powiadamiania o nich rodziców.

Przejęcie szkoły przez TPD spowodowało drastyczny spadek wyników nauczania, powszechnym stała się drugoroczność. Na zebraniach z rodzicami dyrektor Kazimierz Dobrowolski za podstawową przyczynę podawał niewłaściwy dobór uczniów do Szkoły – wtedy

<sup>34</sup> Z dziejów Gimnazjum i Liceum..., s. 48.

<sup>35</sup> H. W. Skorek, Gimnazjum i Liceum..., s. 155.

<sup>36</sup> Z dziejów Gimnazjum i Liceum..., s. 49 i 74; o. Tomasz Rostworowski, Zaraz po wojnie. Wspomnienia duszpasterza (1945-1956), Warszawa 1987, s. 60; o. Wincenty Głowa stanął w obronie papieża Piusa XII, który skierował do biskupów niemieckich list. Ówczesna propaganda rządowa przedstawiała wersję listu, na podstawie której zarzucano Piusowi XII m. in. podważanie granicy na Odrze i Nysie.

<sup>37</sup> H. W. Skorek, Gimnazjum i Liceum..., s. 162.

<sup>38</sup> Z dziejów Gimnazjum i Liceum..., s. 50.

dyrekcja praktycznie nie miała większego wpływu na rekrutację – a nawet wskazał, że uczniowie wykazują w wielu dziedzinach rażącą ignorancję.<sup>39</sup> Dyrektorowi Dobrowolskiemu jako wychowankowi „Kopernika” los Szkoły był szczególnie bliski, jak mógł starał się powstrzymać proces jej powszednienia. Za czasów jego dyrektorowania zrywa się z formalizmem pracy dydaktyczno-wychowawczej. Powstają plany rozwoju, nieśmiało powraca chęć powrotu do tradycji Szkoły, reaktywują działalność koła zainteresowań. Sprzyjają też wydarzenia polityczne, reżim łagodniejszy i w życiu liceum zwiastunem lepszych czasów staje się zgoda władz na uroczyste obchody pięćdziesięciolecia Szkoły. Na fali zmian zostaje przywrócona satysfakcjonująca środowisko „Kopernika” nazwa Szkoły.

Bardzo istotną zmianą dla procesu dydaktycznego była przebudowa i unowocześnienie budynku Szkoły w latach 1955-1957. Nowe pomieszczenia zyskała szkolna biblioteka, pojawiły się nowe pracownie i nowa sala gimnastyczna. Powstaniu pracowni przedmiotowych

towarzyszy rozwój kół naukowych, zainteresowanie konkursami i olimpiadami przedmiotowymi. Rodzą się nowe tradycje „Kopernika”. Już na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych Szkoła może się poszczycić pierwszymi olimpijskimi sukcesami uczniów. Przez pierwsze lata szereg sukcesów stało się jednocześnie zachętą i metodą pozwalającą na wypracowanie form pracy z olimpijczykami. Pod koniec lat sześćdziesiątych dyrekcja i grono pedagogiczne postawiła sobie ambitne zadanie: ruch olimpijski ma być stałym elementem życia Szkoły. Praca z uczniem zdolnym miała wspierać, unowocześniać i dynamizować proces dydaktyczny. „Tylko rozumienie sukcesów jednostek jako części składowej całego organizmu Szkoły może gwarantować powodzenie”<sup>40</sup> – słowa profesora Karola Króla wyjątkowo trafnie ujmują sedno idei olimpiad przedmiotowych. Do roku szkolnego 2011/2012 po najwyższe laury olimpijskie sięgnęło ponad 1000 uczniów! Są wśród nich laureaci, finaliści, nie brakuje wyróżnionych, są wreszcie medaliści olimpiad międzynarodowych.

Rok szkolny 1966/1967 to kolejna reorganizacja w dziejach Szkoły. Odtąd do liceum są przyjmowani absolwenci ósmej klasy szkoły podstawowej, a dotychczasowe klasy: VIII, IX, X i XI stają się odpowiednio klasami I-IV. Za zmianami organizacyjnymi następują programowe. Decyzją władz oświatowych wprowadzono do liceów zajęcia fakultatywne, które w założeniach miały pogłębiać wiedzę zgodnie z zainteresowaniami młodzieży, skuteczniej przygotować ją do egzaminu dojrzałości i egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Zajęcia te były prowadzone w Szkole w następujących grupach: matematyczno-fizycznej, humanistycznej, biologiczno-chemicznej i geograficzno-ekonomicznej. Widać też wyraźnie proces specjalizowania się Szkoły w kierunku matematyczno-fizycznym oraz biologiczno-chemicznym. Aktywnie i z sercem wspierał te działania dyrektor Marian Wolniewicz – sam będący nauczycielem matematyki.

Stałym elementem procesu dydaktycznego realizowanego przez Szkołę jest dążenie do podniesienia wyników nauczania. W jej dziejach starano się wykorzystywać najróżniejsze środki metody. Tuż po wojnie praktykowano nawet – na podstawie rozporządzenia resortu oświaty PKWN – kary pieniężne za niedostateczne postępy w nauce<sup>41</sup>. Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika w Łodzi trzykrotnie stało się szkołą ćwiczeń dla studentów i pracowników naukowych łódzkich uczelni; w 1948 roku dla Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, w 1954 i 1969 roku dla Uniwersytetu Łódzkiego. W tym ostatnim przypadku dotyczyło to matematyki, fizyki i chemii. Z każdej współpracy starano się wynieść korzyści, unowocześniając proces nauczania pod względem metodycznym. Zmuszało to grono pedagogiczne do ciągłej oceny swojej pracy i stosowanych metod nauczania. Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte to stały proces unowocześniania Szkoły w środki audiowizualne. Ze spr-

<sup>39</sup> H. W. Skorek, *Gimnazjum i Liceum...*, s. 164.

<sup>40</sup> Karol Król, *Moich dwadzieścia lat w I LO (1964-1984)*. W: H. W. Skorek, *Gimnazjum i Liceum...*, s. 187.

<sup>41</sup> Rozporządzenie Resortu Oświaty PKWN z 22 listopada 1944 r. W: H. W. Skorek, *Gimnazjum i Liceum...*, s. 138.

wozdania dyrekcji z końca lat siedemdziesiątych wynika, że wówczas posiadano 95 wszelkiego rodzaju urządzeń audiowizualnych, należących do wyposażenia pracowni.

Szczególną rolę w Szkole stanowią rozwijane tu zainteresowania teatrem, filmem i muzyką. We wspomnianym dwudziestoleciu Liceum utrzymywało żywe kontakty z filharmonią, czego efektem były regularne spotkania muzyczne, realizowane w ramach zajęć dydaktycznych. Szkoła stwarza bardzo dobre warunki rozwoju uczniom, chcącym zająć się twórczością artystyczną i publicystyczną. Służyły temu i służą liczne zespoły muzyczne, chóry szkolne czy wreszcie kabaret - wyjątkowy jest tutaj, ze swoim dorobkiem kabaret „Kielbie we łbie”. W latach dziewięćdziesiątych wyjątkowo aktywnie rozpoczyna działalność kilka zespołów redakcyjnych szkolnych gazetek. Podejmowano w nich tematy ambitne czy dotyczące relacji nauczyciel – uczeń, nie rezygnowano z treści lżejszej, satyrycznej. Pisane przez uczniów artykuły dotyczą niejednokrotnie dydaktyki i traktują zagadnienie poważnie, włącznie z przeprowadzeniem ankiety i wywiadów. Z pewnością do takich należą opinie w rodzaju: „Czasami mamy ochotę zobaczyć jakieś doświadczenie, preparat, obejrzeć jak teoria sprawdza się w praktyce, ale na co możemy liczyć skoro nauczyciel z reguły dysponuje prawie tylko kredą i tablicą. Jeśli mam w tym momencie żal, to do tych na samej górze”<sup>42</sup>. Oryginalne podejście do kwestii specjalizacji Szkoły w zakresie przedmiotów ścisłych zaprezentowano w innym numerze tegoż pisma: „To, że kładzie się tu duży nacisk na przedmioty ścisłe, to jedynie efekt tego, że większość klas to biol-chemy i mat-fizy. Dla humanistów wymarzone miejsce! Konkurencję mają mniejszą niż ich koledzy z innych szkół, a pole do popisu ogromne.”<sup>43</sup> W roku 1999 z inicjatywy aktorów Teatru Nowego odbył się I Łódzki Turniej Teatralny dla szkół, w którym uczniowie naszej Szkoły zajęli I miejsce. Część zespołu redakcyjnego „Kopressa” stanowiło podporę naszej reprezentacji, co zostało później skrętnie opisane.<sup>44</sup> Wychodziły także pisemka konkretnych klas, za przykład niech posłuży, jak to określono w podtytule, nieregularnik pt. „Klasa II c”, (później III c). Zdecydowanie do tzw. zakreconych, czasami pozytywnie, należało wydawane w roku 1999, „Freestylove Undergroundowe Czasopismo Kącikowe”. Z pewnością szkoda, że „Bez tytułu. Miesięcznik psychodeliczny” przestał się ukazywać po wydaniu dwóch numerów. Zamieszczano w nim niebanalne recenzje filmowe i teatralne, znalazł się kącik poetycki oraz graficzny.<sup>45</sup>

Klimatycznie zbliżony charakter miały dwa numery „Sekstansu”, wydane w roku 1999.<sup>46</sup> Zdecydowanie najdłuższym żywotem cieszy się gazetka wydawana z inicjatywy samorządu szkolnego. Zaczynała w listopadzie 2002 roku jako „Kopiernik”, jeden numer w końcu 2004 roku nosił tytuł „BezNazwy”, od grudnia zaś tegoż roku do dzisiaj, ukazuje się jako „Ko[...]nik”. Zamieszczane są w nim krótkie opowiadania, wspomnienia, wywiady, jest kącik polityczny, muzyka, sport i harcerstwo. Zwłaszcza cenną jest samorodna twórczość uczniów tworzących te pisma, jest wartościowym poszerzeniem procesu dydaktyczno-pedagogicznego, wieńcząc go często.

W latach dziewięćdziesiątych Szkoła angażuje się aktywnie w tworzenie pedagogicznej praktyki polskiej szkoły publicznej. W 1991 roku zostaje przyjęta do Klubu Przodujących Szkół, w grudniu 1994 roku staje się założycielem Stowarzyszenia Szkół Aktywnych i jest członkiem Towarzystwa Szkół Twórczych. W poszukiwaniu nowych form i metod pracy w „Koperniku” powstają klasy autorskie. Program pierwszej z nich – biologiczno-chemicznej – opracował prof. Karol Król.<sup>47</sup> Rok później powstaje druga. Innym ciekawym projektem, wdrożonym w Liceum, stała się autorska klasa przyrodnicza, której program zakładał istnienie

<sup>42</sup> Szkolny dramat. Polskie szkolnictwo – co nam się w nim nie podoba, „Kopress”, nr 1, 1998, s. 4.

<sup>43</sup> O I LO im. M. Kopernika słów kilka, czyli siedem mitów głównych, „Kopress”, nr 2, 1998, s. 10.

<sup>44</sup> Krytyk, jaskółki i spinacze do papieru, „Kopress”, nr 5, 1999, s. 1. Opiekunem zespołu naszej Szkoły była prof. Liliana Szymańska.

<sup>45</sup> Ukazywał się w roku 2000.

<sup>46</sup> Warto przytoczyć jego podtytuł: Nieregularnik bezokresowy.

<sup>47</sup> Stało się to we wrześniu 1989 roku.

korelacji między realizacją materiału z zakresu nauk przyrodniczych.<sup>48</sup> Nie wszystkim oświatowym decydom podobały się te działania. Wszelkie innowacje są narażone na „polskie piekielko”. W swoich wspomnieniach prof. Karol Król pisze o tym jak to niemalże unicestwiono w 1978 roku jego pomysł organizowania konkursu chemicznego.<sup>49</sup> Nawet w roku 1994 ministerstwo uniemożliwiło wdrożenie programu autorskiej klasy integrującej nauczanie informatyki i przedmiotów ścisłych, którego pomysłodawcą był nauczyciel fizyki dr Krzysztof Przybyszewski. Wobec rosnących wymagań egzaminacyjnych wyższych uczelni na kierunki ekonomiczne i prawnicze, w połowie lat dziewięćdziesiątych, został wprowadzony program autorski klasy ekonomiczno-prawniczej. Istotą projektu było poszerzenie kursu historii i geografii, skorelowanych ze sobą, o zagadnienia gospodarcze, prawodawstwo oraz stosunki społeczne.<sup>50</sup> Ciekawą była koncepcja klasy autorskiej z poszerzonym programem nauczania języka angielskiego: klasa pierwsza była intensywnym kursem języka, w drugiej położono nacisk na kształtowanie postaw asertywnych, program klasy trzeciej eksponował wychowanie do współpracy w Europie, klasa maturalna koncentrowała się wokół zagadnień związanych z orientacją zawodową.<sup>51</sup> Również w latach dziewięćdziesiątych powstają klasy tzw. DELF, gdzie nauka została podporządkowana zdobyciu dyplomu językowego wydawanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej Francji.<sup>52</sup> W tym samym okresie władze oświatowe wycofały z planów nauczania wychowanie plastyczne i wychowanie techniczne. Język rosyjski stracił status przedmiotu obowiązkowego, w Szkole wprowadzono wtedy trzeci język zachodni – jest nim niemiecki. Pod koniec dekady los plastyki i techniki w szkołach średnich podzieliło wychowanie muzyczne, a pojawiły się podstawy przedsiębiorczości oraz wiedza o kulturze. Ewaluacja tych zmian jeszcze się nie skończyła, czas pokaże czy były korzystne.

W szkołach zrzeszonych w Towarzystwie Szkół Twórczych wypracowano pomysł wprowadzenia asystentów nauczyciela. Są to najlepsi, z danego przedmiotu uczniowie, przygotowani i wprowadzeni do procesu dydaktycznego. Mogą prowadzić lekcje oraz ćwiczenia. Ta forma innowacji ma indywidualizować proces kształcenia i jest stosowana w „Koperniku” m. in. na lekcjach chemii, biologii, fizyki, języka angielskiego i historii. Regulamin pracy z uczniem w roli asystenta został ostatecznie opracowany i przyjęty przez Radę Pedagogiczną Szkoły w dniu 28 kwietnia 2004 roku.

Jednym z ważniejszych ogniw procesu dydaktyczno-wychowawczego jest wychowanie fizyczne. Już gimnazjum Towarzystwa „Uczelnia” wyróżniało się poważnym traktowaniem ćwiczeń cielesnych, jak je wówczas nazywano i planowo wprowadziło naukę gimnastyki. Od zarania w Szkole doceniano wychowawczą rolę sportu, działały i działają sekcje sportowe.

Reprezentacja Szkoły bierze udział w większości imprez sportowych, ale największe sukcesy odnosiła i odnosi w grach zespołowych oraz w pływaniu<sup>53</sup>. Niemalże zasługi, w tym zakresie, przypisać należy nauczycielom wychowania fizycznego, niektórzy zasłużyli wręcz na wyróżnienie. W historii Szkoły do takich z pewnością można zaliczyć Mieczysława Bodalskiego, Aleksandra Surowieckiego, Ludwika Szumlewskiego, Stanisława Subocza, Andrzeja Chudzika czy Andrzeja Gralińskiego. W miarę jak inne przedmioty będące swoistymi zwornikami nauczania i wychowania znikają dzisiaj z programów i z woli władz oświatowych stają się „pedagogicznymi mogiłami”, rola wychowania fizycznego wzrasta.

---

<sup>48</sup> Autorami programu byli: mgr Jolanta Lauk, mgr Beata Zawisza, mgr Andrzej Plichta, dr Krzysztof Przybyszewski.

<sup>49</sup> Karol Król, *Moich dwadzieścia lat w I LO, W: H. W. Skorek, Gimnazjum i Liceum...*, s. 186.

<sup>50</sup> Opracowali go: dr Jan Kamiński, dr Sławomir Telega.

<sup>51</sup> Autorką programu była prof. Iwona Pokrzewińska.

<sup>52</sup> Inicjatorką ich powstania była prof. Barbara Szklarczyk.

<sup>53</sup> Np. koszykówka: wicemistrzostwo Polski na I Centralnej Spartakiadzie w Poznaniu (1954), złoty medal XI Łódzkiej Olimpiady Młodzieży Szkolnej (1980); pływanie: I miejsce mistrzostw szkół łódzkich (1966) oraz podobne sukcesy w latach 2002-2005.

## WYCHOWANIE

Naczelnym hasłem, któremu podporządkowany był program dydaktyczny polskich szkół średnich, które powstawały po 1905 roku w zaborze rosyjskim – jedną z nich było Gimnazjum Polskie Towarzystwa „Uczelnia” – było wychowanie w duchu patriotycznym. Uczucia patriotyczne rozbudzały zwłaszcza obchody rocznic narodowych. Dla młodzieży pociągająca była atmosfera konspiracji. Prócz patriotyzmu, będącego wtedy niezbywalnym elementem kultury narodowej, Towarzystwo „Uczelnia” postawiło przed Szkołą zadanie przysposobienia wychowanków do życia w społeczeństwie i dla społeczeństwa. Tak więc cele wychowawcze były bliskie ideałom głoszonym przez pedagogikę narodową. Dbano też, aby oficjalnie nie stanowiły zagrożenia dla pedagogiki urzędowej – kierunków wychowania zalecanych przez rosyjskie władze. Jednocześnie stanowiły swego rodzaju antidotum na lewicowe hasła oświatowe z okresu rewolucji 1905 roku. Eksponowały one potrzebę poznania narodowego i ogólnoludzkiego dziedzictwa kulturowego, kształtowania wiedzy o stosunkach politycznych, społecznych i gospodarczych, słowem – wychowania człowieka i obywatela. Komitet założycielski Gimnazjum Polskiego w Łodzi w sprawozdaniu ze swojej działalności stwierdził: „Naród, który ma szkoły – ma przyszłość”.<sup>54</sup> Szkoła stała się od początku swego istnienia symbolem oświaty narodowej. Podczas inauguracji pierwszego roku szkolnego jeden z założycieli Szkoły wyjątkowo akcentował, „że świeżo założone gimnazjum jest polskie”.<sup>55</sup> Atmosfera sprzyjała udziałowi uczniów w działalności konspiracyjnej. Już w pierwszym roku szkolnym uczestniczą oni w działalności „Wzlotu”, a następnie w „Przyszłości”- konspiracyjnej organizacji młodzieży gimnazjalnej, znanej pod nazwą „Pet”.<sup>56</sup> Interesujące jest, że tak wysoki stopień patriotyzmu cechował uczniów i grono pedagogiczne w Szkole, która działała w Łodzi - mieście silnych antagonizmów narodowych. Mimo różnej narodowości czy sympatii politycznych, w imię spójności wychowania młodzieży, w chwili próby potrafiło się porozumieć. Uczniowie Szkoły brali aktywny udział w życiu kulturalnym miasta, niejednokrotnie go organizując. Należy zauważyć, że wspomniane wcześniej koncerty szkolnej orkiestry symfonicznej, z pewnością stanowiły przyczynek do genezy Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej. Okazją do manifestowania patriotycznych postaw były obchody rocznic narodowych. Czas ukrywania tych obchodów przed Rosjanami skończył się wraz z zajęciem Łodzi i Warszawy przez wojska niemieckie pod koniec 1914 roku. Jednak nie do końca, zorganizowane bowiem z rozmachem ( msza, orkiestra i przemarsz ) przez Szkołę uroczystości rocznicy powstania listopadowego spotkały się z reakcją nowego okupanta. Dyrekcja znów postawiona została przed dylematem: otwarte okazywanie uczuć narodowych i groźba zamknięcia Szkoły czy poczucie odpowiedzialności za młodzież, przy zachowaniu narodowych elementów wychowania. Przykładem jest ostry konflikt, jaki wybuchł w związku z obchodami, w styczniu 1916 roku, rocznicy powstania styczniowego. Deontologia narodowa i wierna jej nakazom młodzież oraz część nauczycieli starła się z dyrektorem Czeraszewiczem, dla którego istnienie Szkoły i spójność procesu wychowawczego były nadrzędne. Istotą sporu, przynajmniej tak twierdzili radykałowie, był termin obchodów, dla których najlepszym dniem był 22 stycznia (sobota). Oficjalnie Szkoła zorganizowała uroczystości w niedzielę, 23 stycznia. Warto zaznaczyć, że wówczas sobota była normalnym dniem roboczym, a w szkołach odbywały się zajęcia lekcyjne. W efekcie dyrekcji nie pozostało nic innego, jak zwolnić część profesury, która demonstracyjnie bojkotowała wyznaczony i skonsultowany z zarządem Towarzystwa „Uczelnia”

<sup>54</sup> H. W. Skorek, *Gimnazjum i Liceum...*, s. 18.

<sup>55</sup> Tamże, s. 25.

<sup>56</sup> Organizacyjnie związana ze Związkiem Młodzieży Polskiej „Zet”, uczestniczyła w strajku szkolnym 1905 roku oraz w bojkocie rządowych szkół rosyjskich; H. W. Skorek, *Gimnazjum i Liceum...*, s. 51-55.

oraz ks. Wyrębowski termin uroczystości.<sup>57</sup> O stopniu poczucia odpowiedzialności dyr. Czeraszkiwicz dobrze świadczy fakt objęcia opieką wychowawczą uczniów, którzy zdecydowali się wstąpić do Legionów.<sup>58</sup> Podobnie zachowywał się wobec uczniów, którzy powracali później z wojska do Szkoły. Szczególną rolę odegrali uczniowie Gimnazjum Polskiego podczas akcji rozbrajania Niemców w Łodzi 11 listopada 1918 roku. W gmachu Szkoły działacze „Zarzewia” zwołali wtedy wiec młodzieży gimnazjalnej, który wobec zmieniającej się sytuacji, członkowie POW zamienili w spotkanie zagrzewające do walki. Większość uczniów, mimo prośb dyrektora, grupami wzięła udział w akcji rozbrajania Niemców. Przed godziną 22.00, oddział POW pod dowództwem por. Mieczysława Pęczkowskiego opanował siedzibę prezydium policji niemieckiej, zdobywając ponad 500 sztuk broni palnej. Podczas tej akcji został śmiertelnie ranny uczeń Gimnazjum Polskiego Towarzystwa „Uczelnia”, skaut i członek POW, Stefan Linke. Kilka dni później jego pogrzeb stał się patriotyczną manifestacją, w której brali udział uczniowie i nauczyciele jego Szkoły.<sup>59</sup> Skauting, którego członkiem był Stefan Linke, na ziemiach polskich zainicjowali lwowscy zarzewiaczy w 1911 roku. Jeszcze w roku 1910 przedstawiciele „Sokoła” i „Zarzewia” inicjują przetłumaczenie książki gen. Roberta Baden-Powella pt. „Scouting for boys”. Trzysta egzemplarzy wydrukowane zostało na bibułce i w kwietniu 1911 roku niektóre zostały przewieziona przez emisariuszy m. in. do Łodzi. W maju następnego roku w lesie łagiewnickim odbywa się konspiracyjny kurs skautowy, prowadzony przez instruktora z Warszawy, A. Ostrowskiego.<sup>60</sup> Wiele faktów wskazuje, że brali w nim udział uczniowie Gimnazjum Polskiego. W roku szkolnym 1913/1914 uczestniczą oni w działalności łódzkich drużyn skautowych, a rok później powstaje szkolna drużyna im. R. Traugutta, jej drużynowym zostaje dh. Mieczysław Iwański. W 1916 roku zostaje ona 3 Łódzką Drużyną Harcerską im. R. Traugutta, po latach daje początek istniejącemu przy Szkole dotychczas, Szczepowi Związku Harcerstwa Polskiego im. R. Traugutta. Skauting polski, a później harcerstwo, przyjęło za cel nadrzędny odzyskanie niepodległego państwa. Organizowali je uczniowie starszych klas gimnazjalnych z polecenia narodowych organizacji niepodległościowych. Podobnie było w Gimnazjum Polskim w Łodzi. Dla młodzieży żyjącej w ograniczeniach wynikających ze stanu niewoli, podporządkowanej surowej dyscyplinie szkolnej był powiewem wolności. Tej młodzieńczej, przypisanej wiekowi, towarzyszyło dążenie do tej Wielkiej. Harcerstwo od zarania było niewątpliwie znakomitym środkiem wychowawczym, remedium na wiele niebezpieczeństw społecznych, pochodnią, którą rozpałała Szkoła u większości swoich wychowanków na całe ich życie. Nieodzownym w tym miejscu jest przypomnieć niemal pomnikową, za życia, postać dh. „Bładego” – nauczyciela geografii Janusza Boissé. Jego zasługą jest nieprzeciętny wkład w wychowanie kilkunastu pokoleń uczniów naszej Szkoły.

Pierwsze lata niepodległości postawiły przed Szkołą nowe wyzwania i obowiązki wychowawcze. Powszechny szacunek, jakim otaczało łódzkie społeczeństwo Gimnazjum zobowiązywało do utrzymania poziomu kształcenia i wychowania. Nie było to łatwe zadanie, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego bowiem aż do reformy jędrzejewiczowskiej regulowało życie szkół doraźnymi zarządzeniami. Jednak Szkoła zdążyła wypracować swój profil wychowawczy, który z powodzeniem nadal realizowano. Wpajano powszechnie uznawane zasady moralne, kształtując wzorzec osobowy młodego obywatela Polski zgod-

<sup>57</sup> Z dziejów Gimnazjum i Liceum..., s. 19.

<sup>58</sup> Postawa dyrektora spotkała się ze sprzeciwem części środowiska Szkoły. Towarzystwo „Uczelnia” wystosowało nawet specjalne pismo w tej sprawie do dyr. Czeraszkiwicza. H. W. Skorek, Gimnazjum i Liceum..., s. 220.

<sup>59</sup> T. Bogalecki, 11 Listopada 1918 roku w Łodzi, Łódź 1993, s. 31 i następne.

<sup>60</sup> M. Haykowski, Materiały do chronologii historii i tradycji ZHP, s. 3 (19), 7 (23); W: „Harcerstwo” 1982, nr 2; M. Miszczuk, G. Nowik, Poprawki i uzupełnienia do zeszytu I „Materiałów...” M. Haykowskiego, s. 24, W: „Harcerstwo” 1982, nr 6.

nie z herbartowską teorią nauczania wychowującego. Po upaństwowieniu Szkoły, wizytujący ją przedstawiciel Ministerstwa WRiOP przekazał Radzie Pedagogicznej główne cele wychowawcze. Powołując się na poglądy F. W. Foerster<sup>61</sup>, wskazał jako najważniejsze zadanie wychowawcze kształcenie młodych charakterów. Uczeń powinien wiedzieć – mówił – „... że postępowanie moralnie dobre nie tylko wypływa z nakazów religijnych, ale jest także obowiązkiem kulturalnego człowieka w ogóle”.<sup>62</sup> Przeciwwstawiał materializmowi rozwijanie zalet w postaci idealizmu i patriotyzmu. Wskazał środki i metody, które wiodły do tych celów.

W nauczaniu należało uwzględniać kwestie moralne, np. w dydaktyce historii unikać wychwalania przemocy, „...świątecznej tryumf nad słabszym”.<sup>63</sup> Podkreślił znaczenie osobistego przykładu nauczyciela, jego życzliwości wobec młodzieży. Uwypuklił rolę wychowawczą organizacji uczniowskich. Zaznaczając, że zwarty program wychowawczy władz oświatowych jest dopiero opracowywany, rola jedności ideowej grona pedagogicznego jest nadrzędna. Jedną z podstawowych trosk dyrektora Czeraszewicza były poprawne relacje nauczyciel – uczeń. W protokole Rady Pedagogicznej z roku 1922 zachowały się uwagi na ten temat. Nauczyciel i wychowawca powinien być wg dyrektora Czeraszewicza „...wymagający, stanowczy i w miarę pobłażliwy”.<sup>64</sup> Jako oczywiste wskazał poszanowanie godności uczniów. Zalecał, aby „...na wszelkie wybryki młodzieży reagować zaraz, a nie zwracać się do wychowawcy z każdą drobnostką”.<sup>65</sup> Prosił o powstrzymanie się od „...zbyt częstego zwracania się do dyrektora, interwencja dyrektora może w końcu stracić na powadze w oczach uczniów”.<sup>66</sup>

W okresie międzywojennym na terenie Szkoły działały liczne organizacje uczniowskie. Wychowanie miało z tego względu charakter uspołeczniający, a życie kół i organizacji było skupione wokół samorządu szkolnego. Oprócz harcerstwa w Szkole działały Sodalicia Mariańska, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej i szereg kół zainteresowań. Później dołączył szkolny hufiec Przysposobienia Wojskowego, Liga Morska i Kolonialna oraz „Samopomoc Koleżeńska”. Wielką rangę wychowawczą miała praca społeczna, uczniowie opiekowali się jedną ze szkół powszechnych,<sup>67</sup> organizowano również wigilie dla dzieci. Trzeba zaznaczyć, że ten nadzwyczaj sympatyczny zwyczaj przetrwał u naszej młodzieży do dzisiaj. Jak widać proces wychowawczy tradycyjnie jest realizowany nie tylko na terenie Szkoły, ale również poza nią.

Już w końcu lat dwudziestych Rada Pedagogiczna rozpoczyna proces włączania uczniów do współpracy w dziedzinie wychowawczej. W ramach reformy jędrzejewiczowskiej miano rozwijać samorządność i Rada Pedagogiczna uchwałą z 7 listopada 1935 roku dokonuje reorganizacji samorządu uczniowskiego.<sup>68</sup>

Wyjątkowym, ze względów wychowawczych, wydarzeniem dla I Państwowego Liceum i Gimnazjum im. M. Kopernika był fakt otrzymania Sztandaru. Owa emanacja ideałów narodowych i wychowawczych została wręczona w 1938 roku. W czasie drugiej wojny ocalał on dzięki dyrektorowi III Państwowego Liceum i Gimnazjum im. S. Żeromskiego, który go ukrył.<sup>69</sup> Treści wychowawcze, które symbolizował, stały się zasadami życia i działania wychowanków, nawet w chwilach próby, a jak się okazało miały one niebawem nadejść.

<sup>61</sup> Kładł on szczególny nacisk na kształtowanie charakteru młodzieży, wykorzystanie materiału nauczania do wychowania moralnego. Wrażliwość moralna i silna wola miała być rozwijana w czasie działalności społecznej, zwłaszcza w samorządzie szkolnym. W Polsce w 1919 roku wydano jego książkę pt. „O wychowaniu obywatelskim”.

<sup>62</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi, Akta Państwowego Gimnazjum im. M. Kopernika, Sprawozdania wizytacyjne, (1919-1938), sygn.23. Wg. odpisu sporządzonego przez H. W. Skorka, s. 8.

<sup>63</sup> Tamże, s. 8.

<sup>64</sup> H. W. Skorek, Gimnazjum i Liceum..., s. 98.

<sup>65</sup> Tamże, s. 98.

<sup>66</sup> Tamże, s. 98.

<sup>67</sup> Była to Szkoła Powszechna nr 11. Z dziejów Gimnazjum i Liceum..., s. 36.

<sup>68</sup> H. W. Skorek, Gimnazjum i Liceum..., s. 127.

W różny sposób potoczyły się losy uczniów i nauczycieli w czasie wojny, dzieląc los narodu co najmniej kilkudziesięciu z nich poległo w walce z okupantem, w więzieniach i obozach hitlerowskich.<sup>70</sup>

Po drugiej wojnie światowej „Kopernik” przechodził kilkakrotnie zmiany w strukturze organizacyjnej, w treściach i metodach nauczania, wreszcie zmieniały się cele wychowawcze.

Po wznowieniu działalności w Szkole nawiązuje się do tradycji udziału młodzieży w procesie wychowawczym i organizacji życia szkolnego. Nie odbywa się to bez przeszkód, po wojnie w szkołach średnich powoływano wzorem lat przedwojennych organizacje młodzieżowe. Władze komunistyczne, chcąc utrudnić odtworzenie niechcianych ideologicznie organizacji, pozwoliły na działanie jedynie ZHP, LOPP i PCK. W zarządzeniach nowych władz nie uwzględniono zupełnie organizacji o charakterze religijnym.<sup>71</sup> Jednak w 1946 roku, księża prefekci uczący w łódzkich szkołach odtworzyli działające przed wojną Sodalije Mariańskie.

Pisze o tym, w swoich wspomnieniach ówczesny prefekt I Państwowego Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika, o. Tomasz Rostworowski.<sup>72</sup> Dzięki jego staraniom organizowano pielgrzymki przedmaturalne do Częstochowy, był również duszpasterzem harcerzy. Dbał szczególnie o naukę religijnych pieśni; wyjątkowo jest wspomniane śpiewanie „My chcemy Boga”.<sup>73</sup> Wielu absolwentów Szkoły zostało później aktywnymi współpracownikami duszpasterstwa akademickiego<sup>74</sup>.

Od roku szkolnego 1946/1947 władze wprowadzają do szkół młodzieżowe organizacje polityczne. Początkowo nieliczne, nie odgrywają większej roli w środowisku szkolnym. Należały do nich zwłaszcza ZMP i „Służba Polsce”. Z czasem ich znaczenie wzrasta. Chcąc nie chcąc, dyrekcja Szkoły plany pracy dydaktyczno-wychowawczej opracowuje ściśle według zarządzeń i poleceń władz. Szczęśliwie udaje się zachować część tradycji, choć w postaci mocno okrojonej. Jeśli była wtedy zgoda większości społeczeństwa co do potrzeby demokratyzacji polskiej szkoły i obchodzenia historycznych rocznic polskiego ruchu rewolucyjnego, to entuzjazmu młodzieży nie wzbudzały narzucone obchody rocznic powstania armii ZSRR czy rewolucji październikowej. Od roku 1950 dominującą rolę pełni w Szkole Związek Młodzieży Polskiej, którego działacze przenoszą do szkolnej praktyki wychowawczej wszelkie, jak to określano „błędy i wypaczenia” polskiego stalinizmu.<sup>75</sup> Odgórnie wprowadza się radzieckie wzory do praktyki dydaktyczno-wychowawczej. Między klasami organizuje się współzawodnictwo w nauce i pracy społecznej, wprowadza się „ochotniczy” obowiązek uczestniczenia uczniów w akcji zniwnej i wykopkach. Oceny niedostateczne otrzymane przez uczniów, ogłasza się indywidualnie na szkolnych apelach<sup>76</sup>.

Zbawiennym dla Szkoły jest przyjście w roku 1954 nowego dyrektora, Kazimierza Dobrowolskiego. Rozpoczął reorganizację szkoły i skonsolidował zespół nauczycielski, „...dbał o pełnię rozwoju osobowości każdego ucznia, cechował go wielki humanizm, wielka kultura wewnętrzna, serdeczność i życzliwość...”<sup>77</sup> Jak mało kto godził oczekiwania władz politycznych z interesem Szkoły, nie narażając przy tym na szwank polskich tradycji wychowawczych. Potrafił patronować, zorganizowanej pod szyldem obchodów rocznicy rewolucji październikowej, wystawie przygotowanej przez uczniów z kół naukowych pt. „Na pięćdziesię-

<sup>69</sup> Po wojnie zwrócił go Szkole syn dyrektora, Józef Marczyński (absolwent Szkoły z roku 1951). H. W. Skorek, *Gimnazjum i Liceum...*, s. 137.

<sup>70</sup> Jedyną, jak można sądzić, do tej pory próbą sporządzenia listy ofiar jest ta zamieszczona w publikacji wydanej z okazji III Zjazdu Wychowanków. Sprawa pozostaje otwartą i oby nie została ta lista ostatnią.

<sup>71</sup> Okólnik Ministerstwa Oświaty PKWN z dnia 20 XII 1944 roku.

<sup>72</sup> T. Rostworowski, *Zaraz po wojnie. Wspomnienia duszpasterza (1945-1956)*, Warszawa 1988, s. 34.

<sup>73</sup> Tamże, s. 19; W. Kucharuk, *Szkoła jak ją pamiętam – wspomnienia bardzo osobiste*, W: *Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika w Łodzi 1906-1996*, Łódź 1996, s. 57.

<sup>74</sup> T. Rostworowski, *Zaraz po wojnie...*, s. 60.

<sup>75</sup> *Z dziejów Gimnazjum i Liceum...*, s. 48-49.

<sup>76</sup> Tamże..., s. 49-50.

<sup>77</sup> Tamże, s. 56.



ciolecie strajku szkolnego”. Z okazji 50 rocznicy strajku szkolnego i zbliżającej się 50 rocznicy powstania „Kopernika”, w 1955 roku przygotował ją nauczyciel historii, Bernard Pietrowicz.

Niewątpliwie mocno wpłynęła na charakter pracy wychowawczej decyzja władz w roku 1963, która uczyniła Szkołę instytucją koedukacyjną. Zmiana ta spotkała się z różnymi reakcjami i nie dotyczyło to tylko męskiej części Szkoły. Do historii „Kopernika” przeszła ówczesna wypowiedź profesor Aleksandry Sachadyniuk: „To była kiedyś dobra szkoła, ale przyszły dziewczęta i ją zepsuły”. Dziś trudno sobie wyobrazić Szkołę bez uczennic, tak jak inne elementy historii liceum stały się wieczną tradycją „Kopernika”. Znacząca część sukcesów sportowych i olimpijskich jest ich udziałem; właśnie od sukcesu sportowego jednej z uczennic zaczął się przełom w ich traktowaniu przez chłopców.<sup>78</sup>

Nieocenionym elementem procesu wychowawczego jest tradycja posyłania swoich dzieci do Szkoły przez absolwentów. Rodzice ci częstokroć są dobroczyńcami Szkoły, są podporą w jej działaniach i służą pomocą we wszelkich okolicznościach. Dotyczy to zwłaszcza członków Stowarzyszenia Wychowanków.

Poszerzeniem działań wychowawczych były w powojennych dziejach wycieczki szkolne, zwłaszcza te o charakterze integracyjnym oraz letnia akcja kolonijna i harcerska. Turystyka i poznawanie kraju były integralną częścią programów wychowawczych. Tuż po wojnie korzystano z własnego ośrodka kolonijnego w Czarneckiej Górze, znacznie później symbolem takim stały się obozy harcerskie w Strużnicy i działalność Harcerskiego Klubu Turystycznego.

Wyjątkowo rozpoznawalnym akcentem Szkoły jest szkolny mundurek, jego początki sięgają tworzenia Gimnazjum Męskiego, w czasach Drugiej Rzeczypospolitej jego kształt został ostatecznie przyjęty w czasach dyrektora Zdzisława Piekarskiego, po drugiej zaś wojnie światowej do tradycji powrócono w roku 1968. Wtedy to, z zaproponowanych kilku wzorów, w tajnym głosowaniu wybrano obowiązujący do dziś krój mundurka szkolnego. Stał się on nieodłącznym elementem życia „Kopra”; mówienie, że pełni on funkcję wychowawczą jest truizmem. Wiedzą to nawet ci uczniowie, u których wzbudzał i wzbudza emocje. Wkładają oni wiele wysiłku, aby „przedrzeć” się przez jego ograniczenia, „...wylansować swój sposób, pokazać styl – chociażby przez najbardziej oryginalne ozdoby na klapie”<sup>79</sup>.

Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte to okres powolnego, ale stałego odchodzenia od zubożonej postaci tradycyjnych „kopernikowych” wartości. Silnym akcentem powracania do nich było ufundowanie Szkole w roku 1982, przez Komitet Rodzicielski i Stowarzyszenie Wychowanków, nowego Sztandaru.

W ramach porządkowania praw i obowiązków uczniowskich Ministerstwo Oświaty i Wychowania, począwszy od 1 września 1975 roku, wprowadziło do szkół Kodeks Ucznia. Zgodnie z nim uczeń miał prawo:

- zgłaszać władzom szkoły wnioski i postulaty w sprawie prac uczniowskich i uzyskiwać informacje o sposobie ich załatwienia;
- przedstawiać nauczycielom problemy z prośbą o ich wyjaśnienie;
- uzyskiwać dodatkową pomoc w nauce;
- uzyskiwać z co najmniej tygodniowym wyprzedzeniem informacje o przewidywanych terminach sprawdzianów, przy czym tylko jeden taki sprawdzian mógł mieć miejsce w ciągu dnia;
- znać na bieżąco swoje oceny;
- korzystać z form pomocy materialnej;

<sup>78</sup> Była to Grażyna Darnikowska, która w gimnastyce na Mistrzostwach Polski w roku 1964 zajęła pierwsze miejsce. W: Z dziejów Gimnazjum i Liceum..., s. 56.

<sup>79</sup> M. Jabłowska, O I LO im. M. Kopernika słów kilka, czyli siedem mitów głównych; W: Jednodniówka wydana z okazji Targów Edukacyjnych, bmd. (W zbiorach autora).

- należeć do organizacji ideowo-wychowawczych i społecznych w szkole.<sup>80</sup>

Znaczenie kodeksu w organizowaniu procesu wychowawczego było bezsprzeczne, mimo krytyki przyjął się unowocześniając kształtowanie osobowości ucznia. W I Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika obowiązywał do połowy lat dziewięćdziesiątych, współistniejąc w ostatnich latach z uchwalonym w 1992 roku, przez Radę Szkoły, Statutem. Właśnie w statucie Szkoły znalazły się podstawy obecnej koncepcji wychowania. Szkolny program wychowawczy stanowi tradycyjnie wizytówkę „Kopernika”, nadaje Szkole niepowtarzalny charakter.

Tradycyjność wzorów niechętni nazwą anachronizmem. W przypadku I Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Łodzi kontynuowanie swych najszlachetniejszych i sprawdzonych tradycji to jedynie ponadczasowość. Dzięki wysiłkom naszych Ojców Założycieli i wszystkich Poprzedników działania i plany wychowawcze „Kopernika” nigdy nie stały się „literackim poematem” ani sformalizowanym nadmiernie dokumentem prawnym.<sup>81</sup>

Powinniśmy traktować ten dorobek jak skarb, tym cenniejszy, bo łatwy do utracenia w sztafecie pokoleń, która ma nieść ducha – swoisty Złoty Róg - w skomercjalizowanym świecie. I oby nie ostał nam się jeno sznur...

---

<sup>80</sup> W. Okoń, Słownik pedagogiczny, Warszawa 1984, s. 130.

<sup>81</sup> Obecnie widać takie dążenia, zwłaszcza związane z kwestią usprawiedliwiania swych nieobecności przez pełnoletnich uczniów. Smutne to i zdehumanizowane, gdy ktoś umowę społeczną - która od rewolucji neo litycznej jest w cywilizowanym świecie podstawą relacji międzyludzkich w rodzinie i poza nią - chce zastąpić prawem. (przypis autora)